

HENRYK WUJEC

ur. 1941; Podlesie k. Biłgoraja



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Gdańsk, PRL |
| Słowa kluczowe | Gdańsk, PRL, opozycja, działalność opozycyjna, strajk w Stoczni Gdańskiej, Lech Wałęsa, postulaty strajkujących, związki zawodowe, negocjacje z władzą |

Strajki na Wybrzeżu w sierpniu 1980 roku

Te strajki doszły do Gdańska. 14 sierpnia wybuchł strajk w Stoczni Gdańskiej. W Gdańsku już były przygotowane pewne elementy, tam był ten Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych. W Komitecie była Anna Walentynowicz, byli Gwiazdowie, był Lech Wałęsa, Bogdan Borusewicz był jednym z głównych organizatorów tego. To już była jakaś siła, nieduża, to było tam, powiedzmy, dwadzieścia-trzydzieści osób, ale to już coś było. Ten strajk w Stoczni Gdańskiej, zrobiony w obronie Anny Walentynowicz, szybko osiągnął poparcie wszystkich pracujących. Wałęsa, który tam dotarł do tego strajku, stanął na czele, ludzie go poparli. On miał taką dużą zdolność przemawiania, bezpośrednio z ludźmi nawiązywał kontakt, był takim charyzmatycznym przywódcą od razu, od początku. Zresztą jak ktoś wtedy Wałęsę znał, to widział, że to jest człowiek, który może być szefem strajków.

Ten strajk stopniowo był popierany przez inne zakłady gdańskie i poszerzał zakres swoich postulatów. Ludzie zgłaszali różnorodne postulaty, utworzył się tak zwany MKS – Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Stoczni Gdańskiej. Przedstawiciele różnych zakładów tam dotarli i wspólnie opracowali dwadzieścia jeden postulatów. I to było coś nowego, coś wielkiego, że dwadzieścia jeden postulatów z Gdańska poszło w świat. I to też ważne, że pierwszym postulatem było prawo do tworzenia wolnych związków zawodowych, że świat zobaczył, że robotnicy w Polsce walczą o prawa swoje, nie, żeby obalić system, tam nie było słowa o systemie. Chcieli mszy w radiu na przykład. No msza to to nie jest obalenie systemu. Wolne związki zgodne z socjalizmem, absolutnie, sto procent.

To było bardzo trudne do zaatakowania przez władze i władze podjęły negocjacje w Stoczni Gdańskiej. Przyjechała Komisja Rządowa z wicepremierem Jagielskim, no i to był spektakl po prostu. Było to transmitowane, szła bezpośrednia transmisja radiowa, negocjacje. Były jawne negocjacje. Tego jeszcze nie było ani w Polsce, ani

w żadnym kraju komunistycznym, więc to było wielka rzecz. Taka nauka demokracji można powiedzieć. Do tego strajku przyłączały się zakłady gdańskie, inne zakłady, bo władze nie chciały się zgodzić [na postulaty], były gotowe dać nawet najwyższą podwyżkę, bo wiadomo, że inflacja potem zje te podwyżki i to nie jest groźne dla władzy, natomiast nie chciały się zgodzić na jedno – na prawo do wolnych związków, dlatego że zdawały sobie sprawę, że jeśli robotnicy będą mieli własną organizację, to właściwie po co wtedy PZPR? To jest rzecz jakaś taka niepotrzebna. To znaczy w dalekiej perspektywie, nie od razu. Ale tutaj władze wiedziały dobrze i zaparły się, i nie. No, ale wtedy właśnie zakłady stawały kolejne i Lublin się przyłączał. Pracownik to nie jest śrubka, która pracuje i jest w maszynie włożona, to jest świadomy człowiek, niezależnie od tego, jaką funkcję pełni. Jest honor, pewna taka godność, ludzie mówili – my nie poprzemy naszych kolegów w Gdańsku? My musimy poprzeć. Wysyłali delegacje, jechały oficjalne delegacje do Gdańska, żeby zobaczyć, jak to jest naprawdę, bo telewizja kłamie. Zobaczyć, czy Lech Wałęsa jest prawdziwy czy nieprawdziwy. Czy te negocjacje trwają. I [pokazać], że popieramy Gdańsk. No i w którymś momencie, to była końcówka sierpnia, prawie cała Polska stanęła. Wszyscy mówią – dopóki nie podpiszecie porozumień, to my nie pracujemy. No, pod tą groźbą władze podpisały porozumienie, zgodziły się. Znaczą, ręka nie chciała, ale trzeba było napisać zgodę na wolne związki zawodowe.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2013-02-27, Lublin |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |